

Punktualnie o ósmej rano zrobiło się w pokoju ciemno, bo z dołu wjechał podnośnik z czterema fachowcami.

Siedziałam sobie akurat przy porannej kawie i słuchałam „Walca Barbary” z filmu „Noce i dnie”.

Panowie wyskoczyli do mojej loggi i zaczęli rzucać „przecinkami”. Po pewnym czasie zaczęli też zrzucać styropian i inne materiały do ocieplania budynku.

Wyłączyłam muzykę i zaczęłam powoli liczyć do dziesięciu. Potem wstałam i otworzyłam drzwi do loggi.

- Dzień dobry – zaczęłam grzecznie. – To dzisiaj tutaj będziecie ocieplać? Ale ja mam prośbę. Czy panowie mogliby trochę mniej przeklinać? Ja wiem, że pracę macie niebezpieczną i męczącą, ale takie ciągle przeklinanie jest bardzo stresujące dla kogoś kto musi tego cały dzień słuchać. A tak się składa, że ostatnio muszę cały czas przebywać w domu.

Popatrzyli na mnie jak na wariatkę. Widziałam w ich oczach nieme stwierdzenie – „Wściekła się baba chyba albo co....”. Był poniedziałek – a tu od rana takich tekstów muszą wysłuchiwać...

Nic nie odpowiedzieli, wręcz zamilkli. Ale jeden z nich /pewnie jakiś ważniejszy/ zapytał:

- A dlaczego loggia nie jest opróżniona?

- Bo ja nie wiedziałam, że dzisiaj panowie dojdziecie na 10 piętro. Nie było żadnej kartki na dole.

- Heniek – krzyknął jeden z nich przechylając się w dół – wywiesiłeś kartkę? Nie?”przecinek” „przecinek” „przecinek” „przecinek”.....

- No widzicie panowie – to musicie mi pomóc teraz, bo mąż już poszedł do pracy, a ja sama tych rzeźb nie przeniosę.

- To pani te rzeźby? – zapytał jeden przyglądając się popiersiu Norwida. – Patrz Ziutek – ja to chyba jestem podobny do tego gościa „przecinek”, „przecinek”...

- Z pewnością – uciłam wszelkie wątpliwości żeby nie przedłużać sprawy.

- A ty Krzychu to do tego górala ... „przecinek”, „przecinek”..

- A mnie to się ten elegancik podoba – Krzychu ukucnął przy popiersiu jednego ze znanych myślicieli – tak se elegancko ubranko zarzucił na ramię – „przecinek”, „przecinek”..... To pewnie „przecinek” jakiś Sokrates – zabłysnął nagle.- Taki to dobrze ma, nic nie robi „przecinek” „przecinek” tylko się... „przecinek” „przecinek”...

- To co panowie, przeniesiecie te rzeźby do pokoju? – kułam żelazo póki gorące. Poczęstuję was bardzo dobrym ciastem i kawą – przesłam do konkretów.

- A ma pani rozpuszczalną czy z ekspresu?– Krzychu też przeszedł do konkretów.

- I taką i taką, do wyboru. Tylko bardzo proszę ostrożnie przenosić, bo to są moje pamiątki.

Zaczęli przenosić. A ja trzęsłam się ze strachu, żeby ich nie upuścili. Były to oczywiście kopie rzeźb znajdujących się w innych miejscach, ale to nie miało znaczenia.

Oczywiście „przecinki” latały w powietrzu. Stężenie było bardzo duże.

Zgodnie z obietnicą zaprosiłam panów do mieszkania i poczęstowałam kawą i ciastem i nawet czekoladę z orzechami każdemu dałam. Pytali wprawdzie czy nie można by tych czekolad zamienić na piwo, ale powiedziałam, że ostatnią puszkę właśnie rano, przed ich pojawieniem się wypilałam.

Dziwnie na mnie popatrzyli, jeden się nawet roześmiał./ten co trafił na Sokratesa/.

Następnego dnia jeden z panów zapukał do mnie z loggi.

- Czy moglibyśmy dzisiaj też dostać kawkę? Bo taką ..” przecinek” „przecinek” dobrą pani nam zrobiła.

- Oczywiście, ciasto też jeszcze jest!- ucieszyłam się.

Gości na kawie miałam przez dwa tygodnie. I nie miało znaczenia na którym piętrze akurat „robili”.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Hedwig, dodano 14.05.2012 19:00

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.